

Piotr Krupczyński

ARMIA W GRECKICH HISTORIACH KOŚCIOŁA IV-VI WIEKU

Zajmując się społeczną i polityczną rolą armii w państwie wschodniorzymskim IV-VI w., nie sposób poprzestać jedynie na badaniu przekazów ówczesnych historyków dziejów politycznych, choć w tej właśnie grupie źródeł znajdujemy najwięcej informacji. Opinie na temat wojska i jego roli, wzajemnych stosunków z ludnością cywilną spotyka się wiele w rozmaitych typach przekazów źródłowych. Niekiedy są to pojedyncze zadania i ogólne sądy. Informacje takie wzbogacają jednak obraz problemu, a utarte nawet opinie, jako krążące w społecznej świadomości, nie są pozbawione waloru poznawczego. Efektem takich właśnie poszukiwań jest niniejszy artykuł. Pragnę w nim przyrzeć się, jak greckojęzyczne *Historie Kościoła z IV-VI w.* ukazują rolę wojska w państwie i jaką przekazują o nim opinię. Ma to być zatem spojrzenie pod określonym kątem na same źródła, a nie na fakty, jakie te źródła opisują.

Dla omawianego tu okresu wczesnobizantyńskiego, obejmującego lata 284-602/610, posiadamy nieprzerwany właściwie ciąg źródłowych relacji historyków Kościoła. Twórca gatunku Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej (ok. 260-ok. 339), gdzie się urodził i sprawował funkcję biskupa, rozpoczął swą narrację od czasów Chrystusa, a zakończył na 324 r.¹ Konstantynopolitańczyk Sokrates (380-450), prawnik z wykształcenia i zawodu, objął w swym dziele okres od 305 do 439 r.² Pochodzący z Palestyny, lecz znaczną część życia spędzający w Konstantynopolu Sozomen (zm. 450 r.) był także prawnikiem. Jego *Historia Kościoła* opisuje lata 324-421, choć w zamierzeniu miała być

¹ Eusebius Pamphylus, *Ecclesiasticae Historiae libri decem* (dalej Eus.), *Patrologiae cursus completus... Series graeca...*, accurate J. P. Migne (dalej PG), t. 20. O wszystkich interesujących mnie tu historykach traktuje praca G. F. Chesnut, *The First Christian Histories. Eusebius. Socrates. Sozomen. Theodoret and Evagrius*, Paris 1977; o Euzebiuszu por. D. C. Wallace-Hadrill, *Eusebius of Caesarea*, London 1960; J. Sirinelli, *Les vies historiques d'Eusèbe de Césarée durant la période pré-micéenne*, Dakar 1961; R. M. Grant, *Eusebius as a Church Historian*, Oxford 1980.

² *Socratis scholastici Historia Ecclesiastica* (dalej Soc.), PG, t. 67. Podstawowe informacje o Sokratesie wraz ze szczegółową bibliografią por. E. Wipszycka, *Wstęp*, [w:] Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. S. J. Kazikowski, Warszawa 1986, s. 7-53.

również doprowadzona do roku 439³. Antiocheńczyk Teodoret, biskup Cyru w Syrii, zamknął swój utwór datami 325–428⁴. Okres od lat dwudziestych IV w. do lat trzydziestych V w. jest zatem oświetlony w relacjach aż trzech historyków. Później jesteśmy zdani na dzieło pochodzącego z Syrii i związane go z Antiochią prawnika Ewagriusza (536–ok. 600). Jego *Historia Kościoła* obejmuje lata 431–593, doprowadzając nas niemal do końca okesu wczesno-bizantyńskiego⁵.

Armia jawi się historykom Kościoła jako siła kreująca cesarzy i stanowiąca główną podporę ich władzy, choć nie w sensie oparcia polityczno-społecznego, a przede wszystkim instrumentalnego. O obwołaniu Konstantyna Wielkiego przez żołnierzy w 306 r. cesarzem pisze Euzebiusz dodając, że elekcja ta była tylko potwierdzeniem wcześniejszego wyboru bożego⁶. Sokrates zwraca zaś uwagę, iż żołnierze pragnęli, by władzę przejął syn dotychczasowego władcy Konstancjusza i dodaje, że podobny charakter miało ofiarowanie przez pretorianów w Rzymie cesarskiego tytułu Maksencjuszowi, synowi Maksymiana. Ten ostatni zresztą zapragnął wkrótce powrócić do władzy odbierając ją swemu synowi, na co nie pozwoliło wojsko⁷. Przywiązanie do dynastii Konstantyna Wielkiego wykazali natomast żołnierze mordując po jego śmierci w 337 r. niemal wszystkich członków rodziny cesarskiej, aby władzę mogli bez przeszkód przejąć trzej jego synowie. O tym fakcie historycy Kościoła wspominają zresztą bardzo oględnie⁸. Pisząc o obwołaniu Juliana Apostaty Augustem w Galii w 360 r., Sokrates przyznaje, że przyczyną jego wyniesienia były odniesione przezeń sukcesy militarne i sympatia, jaką zdobył wśród żołnierzy⁹. Obwołanie następnego cesarza, Jowiana, które dokonało się

³ Sozomenus, *Ecclesiastica Historia* (dalej Sozom.), PG, t. 67. Zwięzłe informacje o autorze podaje Z. Zieliński, *Wstęp*, [w:] Hermiasz Sozomen, *Historia Kościoła*, przeł. S. Kazikowski, Warszawa 1989, s. 5–23.

⁴ *Theodreti episcopi Cyrensis Ecclesiasticae Historiae libri quinque* (dalej *Theod.*), PG, t. 82. Na temat twórczości Teodoreta zob. A. G. G. Guldenpenning, *Die Kirchengeschichte des Theodoret von Kyrrhos. Eine Untersuchung ihrer Quellen*, Halle 1889.

⁵ Evagrius Scholasticus, *Historia ecclesiastica* (dalej Evag.), PG, t. 86, vol. 2; por. P. Allen, *Evagrius Scholasticus. The Church Historian*, Louvain 1981; E. Wipszycka, *Wstęp*, [w:] Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, przeł. S. Kazikowski, Warszawa 1990, s. V–XCVII. Poza wymienionymi tu historykami Kościoła znani są również inni greccy przedstawiciele kościelnej historiografii – Filostorgiusz, Gelazjusz z Cezarei, Gelazjusz z Czyzyku, Zachariasz z Gazy, Teodor Lektor – których zachowane we fragmentach lub omówieniach utwory nie wnoszą nowych elementów do badanej przeze mnie problematyki. Zwięzłe informacje na ich temat por. J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971.

⁶ E. u. VIII 13, col. 780.

⁷ *Soc.* I 2, col. 36.

⁸ *Soc.* II 25, col. 264; III 1, col. 369; Sozom. V 2, col. 1213; *Theod.* I 32, col. 989.

⁹ *Soc.* II 47, col. 364, 365; III 1, col. 373, 376.

po śmierci Juliana podczas jego nieszczęśliwej wyprawy do Persji w 363 r., wszyscy trzej historycy przedstawiają w podobny sposób akcentując, iż kandydat bronił się przed przyjęciem diademu twierdząc, że jest chrześcijaninem, w odpowiedzi na co żołnierze mieli również określić się jako wyznawcy tej samej wiary¹⁰. Podobne są także relacje o zaakceptowaniu przez wojsko wskazanego przez dowódców armii Walentyniana I jako kolejnego władcy w 364 r. Sozomen i Teodoret przytaczają przy tym słowa elekta, którymi uspokoił on żołnierzy, żądających natychmiastowego powołania współzrądcy¹¹. Bardzo lakoniczna jest informacja historyków o wyniesieniu przez żołnierzy do cesarskiej godności w 375 r. Walentyniana II¹². Ostatnim w omawianym tu okresie władcą, obwołanym wyłącznie wolą żołnierzy, choć wprawdzie nie armii polowej, a cesarskiej gwardii ekskubitów, został w 518 r. Justyn I. Krótko informując o tym fakcie Ewagriusz sugeruje, że kandydat musiał opłacić swój wybór pieniędzmi¹³.

Elekcje dokonywane wyłącznie przez armię były, jak widać, o wiele częstsze w IV w. niż w wiekach następnych. Historycy nasi odnotowują fakty wyborów dokonanych przez wojsko jako oczywiste, co jest zrozumiałe w świecie rzymskim, jednakże bez wnikania w głębsze motywy wojskowych wyborców. Przy elekcji Jowiana i Walentyniana I, podając ich charakterystyki, wskazują jedynie, że kandydaci byli godni proponowanego im stanowiska. O sympatii żołnierzy do Juliana była już mowa.

Bezbarwnie prezentują się w relacjach historyków Kościoła armie popierające licznych wówczas uzurpatorów. O ile można jeszcze zrozumieć motywy oddziałów barbarzyńskich dążących do poprawienia swojej pozycji w państwie rzymskim w przypadkach, gdy kandydaci byli marionetkami wysuwanymi przez germańskich wodzów¹⁴, to nie dowiadujemy się z *Historii Kościoła* niemal niczego o motywach rzymskich żołnierzy, którzy popierali uzurpatorów i za nich ginęli. Pozostaje zatem domysł, że główną rolę odgrywały tu względy materialne – nadzieje na uzyskanie nagród w wypadku osiągniętego sukcesu. Jeśli nawet walczący o godność cesarską wodzowie podawali jakieś motywy swych wystąpień, jak np. Maksym, który zdobył władzę w Brytanii w 382 r., a następnie rozszerzył ją na Galię i deklarował się jako przeciwnik arianizmu, który usiłowała wprowadzić na Zachodzie Justyna, wdowa po Walentynianie I

¹⁰ Soc. III 22, col. 433; Sozom. VI 3, col. 1297; Theod. IV 1, col. 1121, 1124.

¹¹ Soc. IV 1, col. 457, 460, 461, 464; Sozom. VI 6, col. 1308, 1309; Theod. IV 5, col. 1129.

¹² Soc. IV 31, col. 545; Sozom. VI 6, col. 1401; Theod. V 14, col. 1228.

¹³ Evag. IV 1–2, col. 2704, 2705.

¹⁴ Np. wyniesiony w 392 r. przez wodza Arbogasta Eugeniusz, którego poparły też kręgi pogańskie; kreowany przez wodza Wizygotów Alaryka w 409 r. Attalus czy też kilku cesarzy rządzących z łaski germańskich wodzów w części zachodniej państwa w przededniu jej upadku.

i opiekunka młodego Walentyniana II¹⁵, to trudno jest powiedzieć, do jakiego stopnia prości żołnierze popierać by mieli jego religijny zapał. Uzurpację natomiast Longina, mającą miejsce za panowania cesarza Anastazjusza, uznać można za walkę Izauryjczyków o odzyskanie swych wpływów w państwie, utraconych po śmierci ich ziomka, cesarza Zenona w 491 r.¹⁶ Przy opisywaniu uzurpacji historycy Kościoła dostrzegają jedynie głównych bohaterów zmagających wstrząsających państwem i niekiedy ukazują ich motywy. Dowódcy średniego i niższego szczebla, nie mówiąc już o prostych żołnierzach, pozostają dla nich masą bez własnego oblicza.

Prawie niczego nie dowiadujemy się z *Historii Kościoła* o wzajemnych stosunkach cesarzy i ich armii. Wnioski ogólne, oczywiste zresztą, nasuwają się same – w IV w., gdy widzimy władców osobiście prowadzących swe oddziały na wyprawy, gdy armia cały właściwie czas towarzyszy cesarzowi, związki te musiały być bliższe. Panujący stawał się jednak przez to bardziej zależny od armii, zwłaszcza gdy oficerowie i żołnierze zaczęli być niezadowoleni ze swego wodza – władcy i rozglądali się za stosowniejszym kandydatem. W V i VI w. sytuacja ta uległa zmianie. Cesarze najczęściej ze stolicy wydawali polecenia poszczególnym armiom, mając bezpośredni kontakt tylko ze swymi gwardzistami i, rzecz oczywista, najwyższymi wodzami. Władcy spotykali się z oddziałami w chwilach uroczystych, na przykład witając powracających lub żegnając wyruszających w pole żołnierzy¹⁷.

O stosunku cesarzy do ich żołnierzy dowiadujemy się tylko kilku ogólników: o Maksyminie Dai, który zezwalał swej armii na grabieże i żołnierskie swawole¹⁸, o Julianie, który będąc Cezarem w Galii potrafił zjednać sobie swych podkomendnych i podnieść ich ducha bojowego nie tylko osobistą postawą i powodzeniem w walkach z barbarzyńcami, lecz również nagradzaniem męstwa i waleczności¹⁹, o Walensie, który po osiedleniu się Wizygotów w Tracji zaczął odnosić się z lekceważeniem do doświadczonych wojskowych²⁰.

Bunty i brak dyscypliny oddziałów barbarzyńskich, które wdarły się w granice Cesarstwa i wymusiły często status sprzymierzeńców pozostających

¹⁵ Sozom. VII 13, col. 1448, 1449.

¹⁶ Evag. III 35, col. 2673.

¹⁷ Przykładem może tu być powitanie przez cesarza Arkadiusza pod murami Konstantynopola wracających z Zachodu oddziałów, wysłanych tam wcześniej do walki z uzurpatorem Eugeniuszem – Soc. VI 1, col. 661; Sozom. VIII 1, col. 1509.; również uroczyste pożegnanie przez cesarza Justyniana wyprawy wyruszającej do Afryki przeciwko Wandalom – Evag. IV 16, col. 2732, 2733.

¹⁸ Evag. VIII 14, col. 785.

¹⁹ Soc. III 1, col. 373; Sozom. V 2, col. 1217.

²⁰ Soc. IV 34, col. 553.

na rzymskiej służbie, traktują omawiani tu autorzy jako wystąpienia elementów obcych. Ewagriusz przytacza natomiast kilka przykładów nasilającej się w VI w. niesubordynacji żołnierzy rzymskich. Píše więc o klęsce, jaką poniósł w bitwie z Persami pod Kallinikiem w 531 r. wódz Belizariusz na skutek niesubordynacji podwładnych²¹, a zwłaszcza o jawnych buntach żołnierzy walczących na froncie perskim za panowania Justyna II²² i szczególnie Maurycjusza, gdy to armia odrzucała kolejno przysyłanych wodzów, próbowała obwołać cesarzem jednego z oficerów, a uspokoić ją miał dopiero autorytet patriarchy Antiochii Grzegorza²³. Bunt ten, zakończony w 589 r., był jakby zapowiedzią rewolty Fokasa, która w 602 r. obaliła panowanie Maurycjusza i rozpoczęła nową epokę w dziejach Bizancjum.

Armia stanowiła również narzędzie cesarzy w sprawowaniu władzy wewnętrznej państwa. Dla historyków Kościoła najważniejsza jest polityka religijna, choć wspominają o kilku wypadkach, gdy żołnierzy użyto w sytuacjach nie mających takiego podłoża. Euzebiusz wzmiankuje o akcji pacyfikacyjnej, którą przeprowadzili w Rzymie z jakiegoś błędnego powodu gwardziści Maksencjusza²⁴. Charakter pacyfikacji miasta miało ukaranie przez Teodozjusza Wielkiego mieszkańców Tessaloniki za wzniecone rozruchy i napaść na funkcjonariuszy państwowych. W wyniku tej akcji zginęło ok. 7 tys. ludzi. Sprawę tę szeroko opisał Teodoret, podkreślając jednak przede wszystkim niezłomną postawę biskupa Ambrożego, który za tę zbrodnię wykluczył cesarza z Kościoła i zmusił następnie do odbycia publicznej pokuty²⁵. Wojsko tłumilo również lokalne powstania ludności, jak na przykład powstanie Żydów w Palestynie w latach 352–353, gdy władzę Cezara na Wschodzie piastował Gallus²⁶. Natomiast o stłumieniu przez wojsko powstania Nika w 532 r. w Konstantynopolu Ewagriusz wspomina tylko jednym zdaniem, przytaczając podaną przez historyka Prokopiusza liczbę 30 tys. ofiar²⁷.

O wydarzeniach z udziałem wojska, mających religijne podłoże, *Historie Kościoła* dostarczają nam na ogół znacznie więcej szczegółów. Euzebiusz píše o udziale armii podczas prześladowań chrześcijan, wszczętych przez cesarza Dioklecjana w 303 r. Żołnierze ścigali ukrywających się, wywierali fizyczną presję na osoby nie chcące wyrzec się swej wiary, brali udział w zadawaniu tortur²⁸. Historyk opowiada także o spaleniu we Frygii całego miasteczka

²¹ Evag. IV 13, col. 2725, 2727.

²² Evag. V 9, col. 2809, 2812.

²³ Evag. VI 4–6, col. 2848, 2849, 2852; 10–13, col. 2857, 2860, 2861, 2864, 2865.

²⁴ Eus. VIII 14, col. 781.

²⁵ Theod. V 17, col. 1232, 1233, 1236, 1237.

²⁶ Soc. II 33, col. 296; Sozom. IV 7, col. 1124.

²⁷ Evag. IV 13, col. 2728.

²⁸ Eus. VIII 3, col. 748; 10, col. 764, 765; 12, col. 769.

chrześcijańskiego przez specjalnie wysłany oddział wojska²⁹. Cesarz Maksymian Daja, który usiłował stworzyć zorganizowany Kościół pogański i mianował jego kapłanów, przydzielał im ochronę wojskową³⁰. Niektórzy z jego wodzów wykazywali się gorliwością w zohydzaniu chrześcijaństwa³¹.

Zdobycie przez tę religię uprzywilejowanej pozycji za rządów Konstantina Wielkiego zmieniło zasadniczo jej sytuację. Nie zapobiegło jednak interwencjom wojska w sprawy religijne. Herezje, podziały i spory personalne, które w warunkach swobodnego działania wybuchnęły ze zdwojoną siłą, stały w oczywistej sprzeczności z dążeniami cesarzy do uczynienia z monolitycznego chrześcijaństwa religii stanowiącej podporę ideologiczną ich panowania i jedności państwa. Władcy, dążąc do zdobycia wpływu na obsadę stanowisk biskupich, zwłaszcza w najważniejszych miastach Cesarstwa, gotowi byli zdecydowanie popierać tych kandydatów, których wyznanie zgodne było z ich własnym. Syn Konstantina Wielkiego, Konstancjusz II, panujący od śmierci ojca w 337 r. we wschodniej części Cesarstwa, a od 350 do 361 r. nad jego całością, popierał zdecydowanie arianie wyznanie wiary. Za jego rządów zdarzały się przypadki usuwania jednych, a osadzania innych biskupów na ich stolicach przy pomocy wojska. W 339 r. arianie przeforsowali wybór na stolec w Aleksandrii Grzegorza, gdy tymczasem ordynującemu dotychczas ortodoksyjnemu biskupowi Atanazemu udało się wymknąć wojskowej obławie³². Atanazemu pozwolono w 346 r. powrócić na swą stolicę, jednakże w 356 r. znów musiał uchodzić, tym razem przed żołnierzami wprowadzającymi arianie biskupa Jerzego³³.

Do poważnych zamieszek doszło również w 342 r. w stołecznym Konstantynopolu, gdzie mieszkańcy podzielili się na zwolenników ortodoksyjnego biskupa Pawła i arianina Macedoniusza. Aby zapobiec dalszym starciom w mieście, cesarz rozkazał naczelnemu dowódcy jazdy Hermogenesowi usunięcie Pawła przy pomocy wojska. Niefortunny wódz, nie mogąc pokonać oporu tłumów, wywołał jeszcze większe wzburzenie i w rezultacie sam został zabity. Dopiero osobista interwencja cesarza doprowadziła do zakończenia walk w mieście. Usunięty wówczas Paweł po dwóch latach ponownie pojawił się w stolicy. Tym razem zadanie pozbycia się upartego biskupa otrzymał urzędnik cywilny, prefekt Filip. Paweł został wprawdzie ponownie usunięty z miasta, lecz starcia między ludnością a żołnierzami pochłonąć miały ponad 3 tys. ofiar³⁴.

²⁹ E. u. s. VIII 11, col. 768, 769.

³⁰ E. u. s. VIII 14, col. 783.

³¹ E. u. s. IX 5, col. 805, 807.

³² Soc. II 11, col. 205; Sozom. III 6, col. 1048.

³³ Soc. II 28, col. 272; Sozom. IV 9, col. 1132; Theod. II 10, col. 1024, 1025.

³⁴ Soc. II 13, col. 208, 209; 16, col. 213, 216, 217; Sozom. III 7, col. 1051, 1052; 9, col. 1056, 1057.

Kolejnym cesarzem o ariańskiej orientacji panującym we wschodniej części państwa był Walens (364–378). Także i on posługiwał się wojskiem przy regulowaniu spraw personalnych Kościoła. W 365 r. po raz kolejny biskupowi Aleksandrii Atanazemu udało się umknąć wojskowej obławie³⁵. Nawet po swej śmierci w 373 r. stał się Atanazy pośrednim sprawcą następnej wojskowej interwencji w Aleksandrii. Mianował bowiem, nie licząc się zresztą zbytnio z obowiązującym prawem kościelnym, swym następcą Piotra, na co nie wyrazili zgody arianie, mający za sobą poparcie cesarza Walensa. I znów żołnierze musieli usunąć Piotra, wprowadzając na jego miejsce Lucjusza³⁶. Interwencji wojska wymagał również spór o stolec biskupi w Konstantynopolu w 369 r. pomiędzy Demofilem a Ewagriuszem³⁷.

Historycy wrogo nastawieni do ariańskich cesarzy eksponują użycie wojska przy dokonywaniu zmian na stolicach biskupich, jakie miały miejsce za ich panowania. W wielkich miastach, takich jak: Konstantynopol, Antiochia, a zwłaszcza słynna z ustawicznych zamieszek Aleksandria, był to często jedyny sposób na zapobieżenie czy uśmierzenie rozruchów i, oczywiście, narzucenie woli władcy. Również siłą, tłumiąc jednocześnie opór jego zwolenników, usuwano z Konstantynopola Jana Chryzostoma w 403 i 404 r.³⁸ i intronizowano jego następcę Arsacjusza³⁹. Interwencja wojska była też potrzebna przy wprowadzaniu na tron biskupi w Aleksandrii w 452 r. Proteriusza w miejsce usuniętego decyzją Soboru Chalcedońskiego Dioskura⁴⁰. Natomiast cesarz Anastazjusz miał cofnąć wydany wodzowi Azjatykowi rozkaz usunięcia syryjskich biskupów Epifanii i Aretuzy – Kosmasa i Seweriana, gdy dowiedział się, że opór ludności mógłby doprowadzić do walki z żołnierzami i przelewu krwi⁴¹. Przykłady te nie wyczerpują wszystkich przypadków tego typu, o których informują historycy Kościoła. Skazywani na wygnanie lub przymusowo prowadzeni na sąd soborowy duchowni byli niekiedy także konwojowani przez żołnierzy⁴².

Armia nie tylko interweniowała w sprawach personalnych Kościoła. Z inicjatywy cesarzy, oddanych im biskupów czy wyższych dowódców żołnierze pomagali w narzucaniu obowiązującego w danym momencie wyznania wiary – odbierali kościoły członkom wyznania uznanego za heretyckie, rozpędzali gromadzących się na modły, często poza murami miast, zwolen-

³⁵ Sozom. VI 12, col. 1325.

³⁶ Soc. IV 21, col. 508.

³⁷ Sozom. VI 13, col. 1328.

³⁸ Soc. VI 15, col. 712; 16, col. 712; 18, col. 721.

³⁹ Sozom. VIII 23, col. 1573, 1576.

⁴⁰ Evag. II 5, col. 2509, 2512, 2513.

⁴¹ Evag. III 34, col. 2672, 2673.

⁴² Soc. I 28, col. 160; II 26, col. 268; Sozom. VIII 28, col. 1592; Evag. I 7, col. 2441.

ników zwalczanej orientacji albo wygnanego biskupa, nie chcących mieć nic wspólnego z narzuconym następcą, ścigali mnichów, którzy występowali przeciwko oficjalnie panującej doktrynie. Lokalne władze wojskowe miały zresztą obowiązek dopilnowania, by cesarskie dekryty były wprowadzane w życie, choćby przy użyciu siły. Rzecz oczywista, że w takich przypadkach dochodziło do nadużyć, gwałtów, przypadków okrucieństwa czy nawet śmierci, co zresztą historycy Kościoła skwapliwie odnotowują wówczas, gdy akcje te organizowane były przez cesarzy czy biskupów należących do wrogiej im orientacji⁴³. Niekiedy zresztą, wobec zamieszek religijnych, wojsko zmuszone było pełnić funkcje, które dziś nazwalibyśmy policyjnymi, nie angażując się przy tym po żadnej ze stron⁴⁴.

Tak jak na początku rozpatrywanego tu okresu żołnierze brali udział w prześladowaniu chrześcijan, tak później włączali się do mało chwalebnych akcji, mających na celu zwalczanie pogaństwa. Czynili to zresztą raczej z namowy miejscowych biskupów, a nie na rozkaz cesarski. Za przykład znów posłużyć może Aleksandria, gdzie wspomniany już ariński biskup Jerzy zdołał wciągnąć wojsko do akcji grabienia i burzenia pogańskich świątyń⁴⁵. Natomiast biskup Aleksandrii Teofil wykorzystał edykt Teodozjusza Wielkiego z 391 r., zakazujący kultu pogańskiego, do kolejnego ataku na świątynie. Wojsko stłumiło wprawdzie wybuchłe z tego powodu zamieszki, ale pomogło w niszczeniu przybytków pogańskich⁴⁶. Podobne wypadki miały miejsce na terenie Arabii, Palestyny, Syrii i Fenicji⁴⁷. Widzimy zatem, że inicjatorami użycia wojska zarówno w walce z przeciwnikami wśród samych chrześcijan, jak i z poganami, coraz częściej stają się biskupi, niekiedy ku niezadowoleniu cesarzy. Wykorzystując swe wpływy i znajomości z dowódcami lokalnych garnizonów duchowni ci usiłowali uczynić z sił zbrojnych jakby zbrojne ramię Kościoła. Postępowanie to świadczy o daleko idącej ewolucji poglądów chrześcijan na służbę wojskową i rolę armii w społeczeństwie.

Większość czynnych interwencji wojska w sprawy o podłożu religijnym, opisanych przez historyków Kościoła, przypada na wiek IV, co nie oznacza, że nie zdarzały się one i później. Interwencje te, podczas których dochodziło do okrucieństw, mordów i czynów, które można by nazwać świętokradczymi, zdają się wskazywać na znaczną obojętność religijną mas żołnierskich, które

⁴³ *Soc.* II 27, col. 269; 28, col. 272, 273; 38, col. 324, 325, 328, 329, 332; IV 18, col. 504; 22, col. 509; 24, col. 521, 524, 525; *Sozom.* IV 21, col. 1176; VI 18, col. 1336, 1337; 20, col. 1340, 1341; VIII 21, col. 1569; 23, col. 1573, 1576; *Theod.* II 11, col. 1025, 1028; IV 15, col. 1153, 1156, 1157, 1160.

⁴⁴ *Soc.* IV 15, col. 500; *Evag.* II 5, col. 2509, 2512, 2513.

⁴⁵ *Sozom.* IV 30, col. 1205.

⁴⁶ *Soc.* V 16, col. 604, 605; *Sozom.* VII 15, col. 1453.

⁴⁷ *Sozom.* VII 15, col. 1457.

w tych wypadkach słuchały bardziej rozkazów niż ewentualnego głosu sumienia. Z drugiej strony historycy Kościoła nie kwestionują nigdzie wprost prawa cesarza do posłużenia się wojskiem przy wymuszaniu posłuchu dla swych rozkazów. Nie zgadzają się najwyżej z samą treścią decyzji, a ukazanie popełnianych przez żołnierzy gwałtów przy wypełnianiu tych niecznych poleceń ma pogłębić ogólne wrażenie uczynionej niesprawiedliwości.

Zagadnienie religijnego oblicza armii jest problemem samym dla siebie i nie zamierzam go tu podejmować. Interesuje mnie natomiast, czy w *Historiach Kościoła* znajdujemy jakieś informacje na ten temat, jak również na temat polityki religijnej cesarza wobec wojska. Z góry trzeba stwierdzić, że informacji takich, zwłaszcza wyrażonych wprost, jest niewiele. Euzebiusz pisze, że Dioklecjan rozpoczął swe prześladowania od usuwania z armii elementów chrześcijańskich. Stwierdzenie historyka, że wielu wojskowych wołało rozstać się ze służbą niż wyrzec swjej wiary, niewiele oczywiście wyjaśnia, skoro informacji tej nie towarzyszą żadne liczby⁴⁸. Podobnie postępował Licyniusz w końcowym okresie swego panowania, przed ostatecznym starciem z Konstantynem⁴⁹. Ten ostatni, zdaniem Sozomena, prowadził w wojsku aktywną propagandę religijną. Wprowadził słynne *labarum* – sztandar państwowy ze znakiem krzyża i monogramem Chrystusa, aby żołnierze symbole te mieli stale przed oczami i oddawali im cześć. Podczas wypraw wojennych towarzyszyli Konstantynowi kapłani, a specjalny namiot służył za polową kaplicę. Żołnierze mogli zatem uczestniczyć w obrzędach chrześcijańskich i korzystać z posługi kapłanów. Zwyczaj ten, za cesarskim przykładem, miał się rozpowszechnić, tak że legiony posiadały jakby własnych kapelanów⁵⁰.

Aktywną politykę religijną w armii starał się prowadzić również cesarz Julian Apostata (361–363), działając oczywiście w odwrotnym kierunku. Usunął zatem z „*labarum*” symbole chrześcijańskie, starał się w różny sposób – podarunkami, a nawet podstępem – zmusić żołnierzy do formalnego choćby oddania czci bogom pogańskim. Wśród kadry oficerskiej w swym najbliższym otoczeniu usiłował przeprowadzić bardziej gruntowną weryfikację, biorąc pod uwagę wyznanie. Wspomniana już elekcja chrześcijanina Jowiana po śmierci Juliana w 363 r. wykazała niewielki skutek tych zabiegów a jednocześnie, jak sądzę, utrzymującą się dość znaczną obojętność religijną szeregowych żołnierzy⁵¹.

Na zakończenie należałoby jeszcze zapytać, czy historie Kościoła przekazują jakąś ogólną opinię o armii czasów, które opisują. Rozróżniając wyraźnie

⁴⁸ Eus. VIII 1, col. 741; 4, col. 749.

⁴⁹ Eus. X 8, col. 899; Sozom. I 7, col. 873.

⁵⁰ Sozom. I 4, col. 868; 8, col. 880.

⁵¹ Soc. III 13, col. 412, 413; Sozom. V 17, col. 1265, 1268.

między barbarzyńskimi sprzymierzeńcami, często traktowanymi zresztą jako wrogowie, a oddziałami rzymskimi, historycy Kościoła przypisują żołnierzom cechy typowe dla tego zawodu nie tylko w starożytności – pewną prostoduszność i naiwność, skłonność do mało wyszukanych uciech, również do buntów i niesubordynacji, chciwość, brak poszanowania dla jednostki i ludności cywilnej w ogóle, popełnianie gwałtów i okrucieństw. Wodzom stawiano natomiast wysokie wymagania – męstwa, przezorności i doświadczenia, stanowczości i wielkoduszności zarazem. Tymi cechami winni wyróżniać się przede wszystkim wodzowie najwyżsi, czyli cesarze.

Być może profesja pisarzy, których dziełami się tu zajmowałem – dwóch biskupów i trzech prawników – nie pozwalała im dostrzec bardziej indywidualnych cech wojska. Inaczej niż dwaj najwybitniejsi historycy tego okresu – Ammian Marcellin i Prokopiusz, z armią zawodowo związani, historycy Kościoła nie mieli możliwości przyjrzenia się jej z bliska. Inne też oczywiście stawiali cele swoim pracom historycznym. Toteż z *Historii Kościoła* wylania się obraz armii jako wielkiej siły, spełniającej w państwie wielorakie funkcje, ale siły jakby zewnętrznej wobec społeczeństwa oraz pozbawionej indywidualnego wyrazu i charakteru, tak politycznego, jak i religijnego. Taki jednak obraz armii postrzegala zapewne większość społeczeństwa ówczesnego Cesarstwa. Lecz mimo wszystkich uciążliwości związanych z jej obecnością w życiu społecznym i niegodziwości przez nią popełnianych, nikt nie kwestionował konieczności jej istnienia, a Ewagriusz zdobył się na nazwanie armii „żywym bastionem chroniącym państwo”⁵².

Piotr Krupczyński

THE ARMY IN THE OPINION OF THE GREEK CHURCH HISTORIES OF THE 4TH–6TH CENTURIES

The basic problem of this article limits itself to the question: How did the Greek Church historians of the 4th–6th centuries (Eusebius, Socrates, Sozomen, Theodoret and Evagrius) show the role and the place of the army in the East Roman Empire and what was their opinion about the army?

The Church historians noticed that the army was a power which often instituted emperors as the rulers and was a support to their rule. The army very often participated in acclamations of the emperors in the 4th century, seldom in the next ones. The Church historians were the opinion that such a participation was a matter of course but they did not go too deeply into the army's motives. They did not discuss either what impelled soldiers to support the usurpers.

⁵² Evag. III 39, col. 2681; cyt. za Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, s. 156.

In the Church Histories we cannot find much information about the relationships between the emperors and the army but from the Histories it appears that these relationships were closer in the 4th century than there were in the later period, as the emperors more and more frequently resigned a command of the army. On the other hand the historians noticed the menace in the presence of the barbarian military troops in the Empire and noted an increase of the army's insubordination, especially in the second part of the 6th century.

The army was not only a power fighting against foreign enemies but also an instrument in the emperors' hands in their domestic policy. The Church historians mentioned some events when the military troops had been used to suppress the revolts of the people or to pacify the cities. The historians paid much more attention to the cases of using the army in the religion policy. At the beginning of the 4th century the soldiers took part in the persecutions of the Christians. Then, when the emperors had become Christians themselves and had endeavoured after the religion unification of the Empire, the soldiers were used to remove the heretical bishops and to intervene if such cases had given rise to disturbances. The army also enforced the religious laws, e.g. the soldiers took churches from the heretics, dispersed their masses etc. The historians did not contest the emperors' right to use the army in such cases. However the orthodox historians noted such a policy rather in the case of the Arian emperors, e.g. Constantius II and Valens. Also the historians described the brutality of the soldiers and their violence. One should notice that the bishops also started to avail of the army against heretics and pagans.

The references of the Church historians to the religious attitude of the army and the emperors' religious policy in relation to the army were noticed in the article as well.

Summing up one can say that the Church historians' opinions about the army had a conventional character. In their opinion the army was a powerful force in the Empire and it executed many functions. But it was the force that had not an individual character and existed outside the society.